

# PAUza

## Akademicka



## Rok XVIII

### Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 757

[pauza.krakow.pl](http://pauza.krakow.pl)

### Kraków, 8 Stycznia 2026

[pau.krakow.pl](http://pau.krakow.pl)

#### Pergaminy:

- Król Jan III Sobieski zatwierdza przywileje królów Władysława IV i Jana Kazimierza nadane dla miasta Wiśnicza i dotyczące targów, handlu i cel, Kraków, 12 IV 1676, Zb. Spec., Dok. 267;
- Mikołaj Bohemus prepozyt domu św. Marii Magdaleny reguły premonstratenskiej w Plocku nadaje magistrz Krymeldzie i norbertankom wśi Naruszewo, Plock, 6 VII 1327, Zb. Spec., Dok. 6;
- Aleksander I Dobry hospodar moldawski nadaje biskupstwu moldawskiemu wśi Awerowci i Hrćkoje, Suczawa, 7 I 1403, Zb. Spec., Dok. 370;
- Jan Kazimierz król polski nadaje Wojciechowi i Stanisławowi Kalacikom połowę sołectwa we wsi Szafłary, Kraków, 8 I 1661, Zb. Spec., Dok. 252.



**170 LAT**  
Biblioteka Naukowa PAU i PWN w Krakowie



## STYCZEŃ

|                                               |                                                       |                                |                               |
|-----------------------------------------------|-------------------------------------------------------|--------------------------------|-------------------------------|
| <b>1</b> Nowy Rok<br>Mieszka, Marii           | <b>2</b> Izydora, Makarego                            | <b>3</b> Daniela, Genowefy     | <b>4</b> Anieli, Grzegorza    |
| <b>5</b> Anieli, Edwarda                      | <b>6</b> Trzech Króli<br>Kacpra, Melchiora, Baltazara | <b>7</b> Juliana, Lucjana      | <b>8</b> Seweryna, Alberta    |
| <b>9</b> Adriana, Alicji                      | <b>10</b> Anny, Mojmira                               | <b>11</b> Atanazego, Hortensji | <b>12</b> Jana, Małgorzaty    |
| <b>13</b> Bogumiła, Weroniki                  | <b>14</b> Feliksa, Niny                               | <b>15</b> Dobrawy, Makarego    | <b>16</b> Ottona, Piotra      |
| <b>17</b> Antoniego, Rozalindy                | <b>18</b> Małgorzaty, Zuzanny                         | <b>19</b> Andrzeja, Sary       | <b>20</b> Fabiana, Sebastiana |
| <b>21</b> Dzień Babci<br>Agnieszki, Jarosława | <b>22</b> Dzień Dziadka<br>Laury, Wincentego          | <b>23</b> Rajmunda, Bernarda   | <b>24</b> Ksenii, Mileny      |
| <b>25</b> Miłosa, Tatiany                     | <b>26</b> Leona, Tytusa                               | <b>27</b> Jerzego, Rozalii     | <b>28</b> Karola, Olimpi      |
| <b>29</b> Anieli, Bolesława                   | <b>30</b> Gerarda, Hiacynty                           | <b>31</b> Jana, Ludwiki        |                               |

## AUTORYTETY

# Wspomnienie o Profesorze Adamie Strzemboszu

W dniu 22 października 2025 r. pożegnaliśmy na Starych Powązkach w Warszawie Śp. Profesora Adama Strzembosza. Dane mi było przez wiele lat z bliska obserwować niezwykle ważną dla Polski działalność Profesora Adama Strzembosza i mogłem uczyć się na tym znakomitym wzorze pracy dla dobra Polski. Profesor Strzembosz zasłużył się znacząco w latach budowy Niepodległej Rzeczypospolitej, zwłaszcza w okresie rozpowszechniania się postaw zagrażających zaprzepaszczeniem niewątpliwych osiągnięć, ucząc nas umiejętności rozpoznawania tego, co służy dobru Polski, a co prowadzić może do katastrofy.

Postawa Profesora Adama Strzembosza wynikała z bardzo silnie wykształconej wierności niepodważalnym wartościom. Ten fundament miał ścisły związek z wychowaniem otrzymanym w domu rodzicielskim, które pozwalało mu kroczyć drogą opartą na umiejętności odróżnienia dobra od zła. Drogowskazami Profesora były wartości chrześcijańskie, w szczególności związane ze społeczną nauką Kościoła, a także patriotyzm, którego korzenie, wyniesione z domu, zostały umocnione własnymi doświadczeniami z czasów hitlerowskiej okupacji, a później z okresu, gdy musiał stawiać opór naciskom władz Polski Ludowej. Profesor Adam Strzembosz uważał, że filary życia społecznego oparte są na przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, każdego człowieka, stanowiącej źródło jego wolności i praw oraz na uznawaniu Polski za dobro wspólne, co rodzi obowiązek każdego obywatela, by je chronić i pomnażać.

Profesor Adam Strzembosz urodził się 11 września 1930 r. Ojciec Profesora był prawnikiem wykonującym praktykę adwokacką. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. W 1949 r. Adam Strzembosz rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego; ukończył je już na Uniwersytecie Warszawskim. W 1961 r. otrzymał nominację sędziowską i objął stanowisko sędziego w Wydziale dla Nieletnich w Sądzie Powiatowym dla Warszawy-Pragi. Związanie aktywności zawodowej ze sprawami nieletnich będzie charakteryzowało Profesora Strzembosza także w jego działalności naukowej, ponieważ na podstawie tego obszaru tematyki naukowej doktoryzował się, a później habilitował. Od 1974 r. Profesor Adam Strzembosz był zatrudniony w Instytucie Badania Prawa Sądowego, działającym przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Za początek aktywności Profesora w życiu publicznym należy uznać udział w marcu 1980 r. w zebraniu działającego w Ministerstwie Sprawiedliwości Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, na którym wystąpił z ostrą krytyką sytuacji politycznej i społecznej w kraju. Został wtedy wybrany do władz zakładowych tej organizacji. We wrześniu tamtego roku związał się z strukturami prawniczej „Solidarności” i był jedną z osób tworzących Centrum Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”, gdzie w 1981 r. przygotowano szereg projektów ustaw mających służyć reformowaniu porządku prawnego w Polsce.

Na przestrzeni 1981 r. Profesor Adam Strzembosz zyskał swoją działalnością bardzo poważny autorytet w środowisku prawniczym. Brał udział w Zjeździe „Solidarności” w Gdańsku-Oliwie. Był bardzo zaangażowany w prace Regionu „Mazowsze”.

Natychmiast po wprowadzeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego Profesor Adam Strzembosz został usunięty z Instytutu Badania Prawa Sądowego, a także odebrano mu stanowisko sędziego wojewódzkiego. Rodzinę utrzymywał wówczas dzięki pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim,

gdzie wykładał m.in. prawo karne. Jako pokłosie pracy naukowej na tej uczelni ukazała się w 1988 r. pod redakcją Profesora Adama Strzembosza publikacja zbiorowa pt. *O prawo karne oparte na zasadach sprawiedliwości, prawach człowieka i miłosierdziu*. Już ten tytuł wskazuje, że redaktor wspomnianego opracowania widzi prawo karne w zupełnie innej perspektywie, niż była przyjmowana w PRL. Mam wielką satysfakcję, że wspólnie z moim uczniem i przyjacielem Włodzimierzem Wróblem umieściliśmy w tej pozycji wydawniczej nasz artykuł.

Na początku 1989 r. Profesor Strzembosz zaproponował mi udział w rozmowach Okrągłego Stołu. Był to dla mnie wielki zaszczyt, dający możliwość współdziałania w poprawie obowiązującego prawa, wyrażającej się we wzmocnieniu ochrony praw człowieka oraz ucywilizowaniu prawa karnego materialnego i procesowego. Miałem szansę współpracy z osobami odgrywającymi istotną rolę w próbie naprawy Polski. Profesor Adam Strzembosz współprzewodniczył obradom naszego podstolika. Udział w pracach podstolika prawnego zaliczam do jednego ze swoich najważniejszych doświadczeń rozpoczynających moją działalność publiczną.

W utworzonym we wrześniu 1989 r. rządzie premiera Tadeusza Mazowieckiego Adam Strzembosz został wice-ministrem sprawiedliwości. Na tym stanowisku miał przede wszystkim uporządkować sądownictwo i w szerokim znaczeniu wymiar sprawiedliwości. Doprowadził do przygotowania istotnych projektów ustaw. Wielkie zasługi położył w szczególności w uporządkowaniu obsady sędziowskiej w Sądzie Najwyższym. Od Profesora Strzembosza otrzymałem wtedy, w ramach Jego kompetencji ministerialnych, propozycję objęcia stanowiska wiceprzewodniczącego Komisji ds. Reformy Prawa Karnego, która sprawiła, że uchwalone zostały ustawy z 6 czerwca 1997 r., obowiązujące w dużym zakresie do dziś.

W dniu 1 lipca 1990 r. Profesor Adam Strzembosz został powołany na urząd I prezesa Sądu Najwyższego. Tę bardzo ważną funkcję sprawował do października 1998 r.

Po zakończeniu kadencji I prezesa Sądu Najwyższego Adam Strzembosz kontynuował pracę naukową i dydaktyczną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wycofując się z aktywnej działalności państwowej. W 2012 r. prezydent RP Bronisław Komorowski odznaczył Profesora Adama Strzembosza Orderem Orła Białego.

Rozwój wypadków politycznych w Polsce nie pozwolił Profesorowi odpocząć. Adam Strzembosz wystąpił publicznie w końcu grudnia 2015 r. w obronie Trybunału Konstytucyjnego, w proteście przeciwko nieprzestrzeganiu przez większość sejmową i przez prezydenta RP Konstytucji Rzeczypospolitej i doprowadzeniu do powołania, bez podstawy konstytucyjnej, trzech osób do składu sędziów Trybunału. Był to zamach na demokratyczne państwo prawa, którego skutki niszczą ustrój Polski do dzisiaj. Mimo podziału wieku Profesor Strzembosz był niezmiennie czynnym obrońcą demokracji i w swoich licznych wystąpieniach piętnował niszczenie efektów polskiej transformacji ustrojowej i zmierzanie w kierunku państwa autorytarnego. Aktywność Profesora wywoływała ataki zwolenników rządzącej do grudnia 2023 r. opcji politycznej, którzy nie przebierali w słowach, przeważnie niemądrych, a często także obrażających Osobę niezwykle zasłużoną dla Polski.

Profesor Adam Strzembosz zmarł 10 października 2025 r. w wieku 95 lat.

ANDRZEJ ZOLL

# Strategia bezpieczeństwa USA – imperializm 2.0

W klasycznym rozumieniu imperializmu – zaproponowanym przez angielskiego socjologa i ekonomistę Johna Hobsona (*Imperialism: a study*, 1902), chodzi o posługiwanie się przez koła finansowo-przemysłowe własnym państwem (wojskiem, dyplomacją), aby zapewnić sobie łatwy dostęp do surowców i rynków zbytu. I kiedy czyta się ogłoszoną 5 grudnia br. National Security Strategy of the US, natychmiast przychodzi do głowy definicja Hobsona. Tym, co uderza w tej strategii, jest entuzjastyczna apoteoza siły, przy pomocy której Stany Zjednoczone będą bronić swoich interesów na całym świecie. Przede wszystkim chodzi o najbardziej nowoczesną i najpotężniejszą na świecie siłę militarną i jej zdolności do zabijania (*lethal military to protect our interests*). Podkreśla się, że Ameryka już jest najsilniejsza na świecie, ale ma być jeszcze bardziej potężna, co dotyczy także nuklearnego potencjału odstraszania. Jej potęgą ma być nieporównywalnie większa od jakiegokolwiek innego mocarstwa. Już tylko deklarowane w strategii zamiary w odniesieniu do siły militarnej USA czynią z tego dokumentu manifest otwierający nową epokę w życiu międzynarodowym, epokę *power politics*.

Ameryka ma być także najpotężniejsza na świecie w innych dziedzinach: po pierwsze, ma być najsilniejszą, najbardziej nowoczesną, innowacyjną i dynamiczną gospodarką na świecie, po drugie, największą potęgą przemysłową, po trzecie, ma dysponować najpotężniejszym, najbardziej produktywnym i innowacyjnym sektorem energetycznym, po czwarte, ma pozostać krajem najbardziej na świecie innowacyjnym oraz naukowo i technologicznie rozwiniętym. A to wszystko ma być fundamentem globalnej, także militarnej, pozycji Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie zauważa się w tym dokumencie, że Stanom Zjednoczonym nie grozi klasyczna inwazja lądowa. Bo też nie jest to klasyczna strategia bezpieczeństwa, tylko strategia budowania potęgi dla realizacji globalnych interesów USA, które polegają na tym, że mają się one stawać jeszcze bogatsze i jeszcze bardziej potężne. I jak się przy tym podkreśla, Ameryka nie zamierza się przed nikim tłumaczyć ze swojej przeszłości, ani też z tego, co teraz robi i będzie robić. Pokój – niezbędny do robienia interesów ze światem – będziemy osiągać przez siłę. Warta zauważenia jest deklaracja, że Ameryka nie zamierza narzucać komukolwiek własnych demokratycznych wartości czy wzorów życia społecznego. Będziemy z takim krajami (w domyśle autorytarnymi) utrzymywać dobre stosunki. Ale nie pozostaje to w sprzeczności, czytamy w strategii, z naciskami, jakie będziemy wywierać na inne demokratyczne kraje, aby trzymały się naszych (amerykańskich) zasad demokracji po to, abyśmy mogli realizować nasze interesy; tu czytelnik aluzja do stosunków z Europą. Podobna rozbieżność znajduje się w deklaracji o braku interwencyjonistycznych intencji USA. Píše się w tej strategii, że Ameryka nie ma zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy innych państw, ale „przecież nasze interesy są tak liczne i rozległe, że nie będziemy się mogli sztywno trzymać tego zobowiązania”. Dopuszczamy „usprawiedliwione interwencje” (*justified intervention*).

Mamy tu różnicę w porównaniu z imperializmem 1.0, który niósł ze sobą „brzemie białego człowieka” (R. Kipling), czyli swego rodzaju cywilizacyjną misję, polegającą na szerzeniu własnych wartości, budowie szkół, szpitali, kościołów, elementarnej infrastruktury. W obecnej strategii Ameryka, choć najpotężniejsza i najbogatsza na świecie, nie ma wobec

społeczności międzynarodowej żadnych zobowiązań. Ma tylko własne, egoistycznie definiowane potrzeby i interesy. Dlatego ignoruje się w tym dokumencie prawo i wielostronne instytucje międzynarodowe. Te drugie, jeśli się pojawiają, to tylko w krytycznym świetle, jako coś, co mogłoby ograniczać swobodę polityki USA. Nie ma ani słowa o regulacjach dotyczących kontroli zbrojeń. Odrzuca się też „ideologię zmiany klimatycznej”, choć przecież wiadomo, że zmiana klimatyczna nie jest ideologią, tylko zjawiskiem realnym, coraz bardziej dotkliwie na świecie doświadczanym. Tak zwane *global commons*, globalne dobra wspólne są zupełnie nieobecne w tym dokumencie, co jest całkowicie zrozumiałe, bo jest to strategia drapieżnego imperializmu, w której niemal w co drugim zdaniu deklaruje się zamiar wymuszania na innych respektowania amerykańskich interesów. Świat ma obowiązki wobec Ameryki, Ameryka wobec świata – żadnych.

Ilustracją tego ogólnego przesłania jest konkretyzacja strategii odnosząca się do kolejnych pięciu wyodrębnionych w niej regionów. W świetle tego dokumentu najważniejsza dla USA jest zachodnia hemisfera, czyli Ameryka Łacińska. I tu zdumienie budzi już tytuł punktu: *Poprawka Trumpa do doktryny Jamesa Monroe*, choć jest on w pełni zgodny z imperialistyczną logiką całości. Poprawka Trumpa jest wyłącznie bezwstydnym uwspółcześnieniem logiki tej doktryny, która przy użyciu „grubej pałki” (to jedna z nazw ówczesnej polityki na tym kierunku) starała się utrzymać Amerykę Łacińską w wyłącznej strefie wpływów USA, czyli wykluczała stamtąd zewnętrzną obecność polityczną i gospodarczą. Teraz ma być podobnie, a to ze względu na apetyt USA na zasoby surowcowo-gospodarcze Ameryki Łacińskiej. Rozsądnie jest w tej strategii zarysowane podejście do Azji, którego istotą jest realistyczne potraktowanie Chin i ich globalnych ambicji oraz gotowość do szukania koalicjantów dla przeciwstawienia się chińskiej ekspansji. W strategii słusznie zauważa się, że Zachód zbyt długo ignorował, a niekiedy wręcz wspierał szkodliwą dla swych interesów ekspansję Chin. W strategii mamy zapowiedź asertywnego zmierzania się z chińskim wyzwaniem.

W Europie najwięcej kontrowersji i krytyki wzbudziły zapisy właśnie jej dotyczące. Istotnie, z jednej strony dostrzega się w tym dokumencie liczne, także strategiczne atuty Europy, a z drugiej mamy tam krytykę zarówno kulturowego oblicza Europy, jak i formy jej polityczno-instytucjonalnej jedności, a nawet rzekomego deficytu demokracji w państwach europejskich. O ile pewnym uwagom nie można odmówić słuszności, o tyle zarówno krytyka demokracji, wspólnoty europejskiej, jak i zamiar wspierania sił rozbijających jedność Europy wyraźnie mają służyć wzmocnieniu szans na ekspansję amerykańskiego biznesu. W dokumencie pojawiają się zarzuty, że Europa staje się coraz mniej zachodnia, jednak to właśnie ta strategia jest jawną deklaracją odwrotu Stanów Zjednoczonych od Zachodu. I nie chodzi tu tylko o niejasny stosunek do NATO czy pragnienie strategicznej stabilności w stosunkach z Rosją kosztem Europy, ale i brak systemowej afirmacji tego, czym w kategoriach historycznych oraz kulturowo-geopolitycznych był, lecz chyba przestaje być, Zachód.

Napisana w duchu i języku zimnej, egoistycznej *power politics* strategia bezpieczeństwa USA będzie skłaniać do poważnej refleksji i przewartościowań w strategiach bezpieczeństwa wielu państw na świecie, ale przede wszystkim w Europie.

ROMAN KUŹNIAR

Uniwersytet Warszawski



# Gdy prawda przegrywa z algorytmem pod dyktando zysku

Z uwagą przeczytałem *Głos* Prof. Białasa (PAUza 752) i muszę przyznać, że stawia on problem zasadniczy: spadek zaufania do nauki nie jest dziś jedynie skutkiem erozji etosu akademickiego, o którym mówił Prof. Sztompka (*Dylematy wiarygodności nauki*, PAUza 606), lecz efektem działania nowego, znacznie potężniejszego antagonisty – globalnych platform społecznościowych, które przekształciły fałsz w towar, a emocję w walutę. W epoce, w której prawda przegrywa z klikalnością, a algorytm decyduje, co zasługuje na uwagę, nauka znalazła się w sytuacji podobnej do tej, w którą Gutenberg rzucił Europę pięć wieków temu. W wir gigantycznych przemian i konfliktów, takich jak wojny religijne i polityczne. A dziś media społecznościowe wciągają świat w chaos informacyjny i sojusznicy – i dlatego musimy nauczyć się kontrolować technologię, zanim to ona zacznie kontrolować nas. Wszak obecna rewolucja technologiczna poprzedza zdolność społeczeństw do jej zrozumienia i okiełznania.

**Nauka na zakręcie?** Ma Prof. Białas zupełną rację, że odnowa etosu naukowego jest warunkiem koniecznym, ale dziś już niewystarczającym. Uczony działający uczciwie jest bezsilny wobec platform, które – wprost przeciwnie – zarabiają na tym, by uczynić świat nieprzejrzystym. To asymetria, która nie ma precedensu: po jednej stronie wymagająca dyscypliny prawda, po drugiej – globalne korporacje technologiczne, których model biznesowy opiera się na wzmocnieniu półprawd, konfliktów i uproszczeń. Trudno dziwić się, że opinia publiczna dryfuje ku nieufności, skoro dezinformacja rozprzestrzenia się szybciej niż wyniki badań, a kłamstwo dotrze do miliona odbiorców, zanim prawda zdąży zawiązać buty.

**Wykrywać kłamliwych dla zysku.** To dlatego sugestia Prof. Białasa, by budować niezależne, profesjonalne zespoły weryfikacji faktów, jest tak ważna – o ile będą one rzeczywiście autonomiczne, interdyscyplinarne i zdolne do działania w czasie rzeczywistym. Ale tego nie da się zrobić siłami wolontariatu. Skoro państwo finansuje instytuty badawcze, archiwa, biblioteki, to tym bardziej powinno finansować instytucję, która chroni fundament wszystkich innych: zaufanie publiczne do faktów. Jednocześnie podzielam przekonanie, że potrzebujemy socjologicznej diagnozy – nie abstrakcyjnej, lecz osadzonej w polskim społeczeństwie. Spadek zaufania do nauki ma różne przyczyny w różnych grupach: u jednych bierze się z doświadczenia wykluczenia cyfrowego, u innych z przeładowania informacjami, u jeszcze innych z politycznego lęku. A u innych z braku dostępu do funduszy. Bez tej wiedzy będziemy leczyć objawy, nie chorobę.

**W dobie cyfrowej inwazji** misinformacja rozprzestrzenia się szybciej niż fakty, bo algorytmy premiąją emocje, a nie prawdę. Dlatego walka z nią nie może polegać wyłącznie na technicznych i prawnych poprawkach platform, lecz na budowaniu odporności społeczeństwa. Pierwszym krokiem jest edukacja medialna, ucząca krytycznego odbioru treści, rozpoznawania manipulacji i odróżniania faktów od opinii. Drugim – transparentność algorytmiczna, czyli wymóg, by platformy ujawniały, dlaczego pokazują użytkownikowi określone treści i kto za nimi stoi. Trzecim – szybka reakcja instytucji publicznych, które muszą umieć prostować fałszywe informacje natychmiast, zanim zdążą one urosnąć do rozmiarów pandemii. Czwartym – odpowiedzialność platform cyfrowych: fałszywe treści nie mogą być premiowane zasięgiem tylko dlatego, że generują kliknięcia.

Niezwykle ważne jest też tworzenie sieci zaufanych źródeł, które działają ponad podziałami politycznymi – bo misinformacja żywi się brakiem zaufania. Wreszcie walka z dezinformacją wymaga wzmocnienia lokalnych społeczności – bo tam, gdzie ludzie znają się osobiście, manipulacja ma mniejsze pole działania aniżeli w wirtualności, gdzie ciało jest cyframi.

**W świecie, w którym każdy ma megafon**, prawda musi mieć choćby lepszy mikrofon. I to właśnie jest zadanie nowoczesnego państwa i świadomego społeczeństwa: nie cenzurować, lecz wyposażać obywateli w umiejętność samodzielnego rozbrajania fałszu. Wtedy misinformacja traci moc, bo trafia na ludzi, którzy nie szukają sensacji – lecz sensu. Na koniec: w pełni zgadzam się z konkluzją Prof. Białasa, że mamy przed sobą zadanie nieporównanie trudniejsze niż akademickie spory o recenzje i punkty. Walczymy dziś z globalnym systemem, który znalazł sposób, by zamienić słabości ludzkiego umysłu – emocje, lęki, polaryzację – w zysk. Nawet jeśli „świnia to lubi”, jak zauważa Shaw, nie możemy zrezygnować z walki, bo stawką jest nie tylko wiarygodność nauki, lecz także integralność wspólnoty demokratycznej.

**Jeżeli nauka padnie ofiarą dezinformacji**, pociągnie za sobą całą demokrację. Już dzisiaj wielu polityków kłamie w żywe oczy, bezwstydnie nie tylko w piśmie, ale i na wizji. Ale jeżeli nauka się obroni, obroni także społeczeństwo. Dlatego dziś – bardziej niż kiedykolwiek – potrzebujemy koalicji uczonych, prawników, socjologów, mediów i instytucji publicznych, by przywrócić równowagę między prawdą a fałszem w epoce cyfrowego zamulenia.

ANDRZEJ TARGOWSKI

Western Michigan University (emeritus)

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;

Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;

Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Bezpłatna subskrypcja